

74

76

Protokół

Nr dz 1603 /46

Kraków, dnia 24 października 1946 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Wicoprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie Edward Pęchalski, działając na zasadzie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. Nr. 51 poz. 395 / przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zaznała co następuje:

Nazywaną się Felicją Pleśzowska, urz. 28.7.1913 r. w Warszawie, córka Antoniego i Zofii, wyznania rzym. kat. przynależności państwowej i narodowości polskiej, zamieszkała w Krakowie, wita

Stosownie 27/7.

Aresztowana zostałam przez niemiecką policję w Krakowie dnia 28 grudnia 1942 r., jako podejrzana o działalność polityczną. Osadzono mnie w więzieniu miejscowym na ul. Montelupich. (W dniu 18 stycznia 1943 r. przewieziono mnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zostałam umieszczona w obozie kobiecym na Brzezince, otrzymując numer więzienny 29875.) Tego samego dnia skierowana zostałam do pracy przy rozbiórce zbombardowanych domów w odległości 6-ciu km. od obozu. Nazwy tej miejscowości, gdzie pracowałam, nie pamiętam. Po czterech tygodniach tej pracy, (w lutym 1943 r., przeniesiono mnie na blok 30-ty obozu kobiecego w Brzezince. Dotychczas przebywałam na bloku 8-ym tegoż obozu. Blok 30-ty był budynkiem drewnianym, parterowym. Mieścił się w nim gabinet dentystyczny, następnie stacja roentgenologiczna oraz pokój, w którym przebywała matka mającej w krótkim czasie powstać w obozie matki, a tym w Oświęcimiu stacji doświadczalnej profesora Glauberga. Na bloku 30-ym przebywałam do 3-go kwietnia 1943 r.) Prócz mnie było tam jeszcze 5 czy 7 innych więźniarek, z których pamiętam Sylw.



man narodowości słowackiej, Ryję Hans również Słowaczką, Sonię Fischer czy też Fischman, Niemkę z Wiednia, Helenę Frank, Belgijkę, Ilonę Vohrysek, Czeszkę i Genowefę Riazostocką, Polkę. Ja i wymienione przeze mnie więźniarki stanowiłyśmy ową załogę przyszłej stacji doświadczalnej Glauberga i tymczasowo przebywałyśmy w bloku 30-ym, oczekując uruchomienia tejże stacji w Oświęcimiu. Pracy w owym czasie nie miałyśmy prawie żadnej. W gabinecie dentystycznym odbywały się normalne zajęcia dentystyczne stale, a w gabinecie roentgenologicznym pracował dorywczo lekarz 63-letni Schuman, którego nazywano profesorem, a nadto także i prof. Glauberg. Ten ostatni rozpoczął swe prace w grudniu 1942r. (Jak się później dowiedziałem w rozmowie z lekarzem Maxem Samuelem, Glauberg w owym czasie pracował nad wynalezieniem środka wywołującego chorobę sterylizację.) Dr. Samuel mówił mi, że środek taki był już mu znany i przed wojną w Niemczech stosowany. Była to mianowicie jodypina. Nie wyrabiano jej jednak w Niemczech, lecz sprowadzano z zagranicy i dlatego Niemcy starali się znaleźć własny zastępczy środek. Między innymi pracował nad tym właśnie prof. Glauberg. (Profesor Glauberg miał swój duży zakład leczniczy w Kudlewskiej Hucie i tam stale przebywał. Do obozu w Oświęcimiu przyjeżdżał tylko dorywczo dla dokonywania tam doświadczeń. Dla studentów Glauberga przydzielono mu początkowo w grudniu 1942 r. kilka więźniarek. Więźniarki te przebywały w obozie kobiecym na bloku 27 do wyłącznej dyspozycji Glauberga. Glauberg wstrzykiwał im do narządów rodnych jakieś zastrzyki, które miały właśnie spowodować chorobę sterylizację. Następnie pacjentki Glauberga prześwietlane były na stacji roentgenologicznej bloku 30-go w celu stwierdzenia, jak organizm na zastrzyki reaguje.) Ponadto w owym czasie w gabinecie roentgenologicznym dokonywał zabiegów wspomniany już przeze mnie Schuman, który znówu zajmował się zagadnieniem sterylizacji męczyzn. Sterylizację tę starał się wywołać przez odpowiednie naświetlanie roentgenem jąder. Do tego celu przydzie-



lono mu odpowiednie ilości więźniów. Za czasów jego pobytu na bloku 30-ym sterylizował on 100 męczyzn. Zabiegi Schuhmana były bardzo bolesne i dla życia niebezpieczne. Zdarszały się często wypadki, iż bezpośrednio po takich zabiegach mężczyźni marli. W dniu 3-go kwietnia 1943 r. cała załoga Glauberga została przeniesiona do obozu macierzystego w Oświęcimiu na blok 10-ty. Był to blok murowany, jednopiętrowy. Oddzielało go od bloku 11-go podwórze, na którym dokonano masowych rozstrzelania więźniów przed znaną "ścianą śmierci". Na parterze bloku 10-go były 2 duże sale szpitalne zwane rewirami, zakład rentgena, sala operacyjna, gabinet stacji dentystycznej, Instytut higieniczny, pokój dla pielęgniarek oraz pokój dla 33-mannki, wreszcie kuchnia i ustępy. Na piętrze zaś przebywało 500 do 700 więźniarek, przeznaczonych dla dokonywania na nich doświadczeń w bloku 10-ym. Ponadto mieścił się tam również tzw. "Blutspandung" Webersa, gdzie więźniarkom pobierano krew, którą następnie w ampułkach przesyłano do Instytutu higienicznego w Rastku. Doświadczenia przeprowadzane na bloku 10-ym dokonywane były przez prof. Glauberga oraz przez Hauptsturmführera, ginekologa, dra Wirthsa. Glauberg kontynuował swoje doświadczenia rozpoczęte w Brzezince na bloku 30-ym. Przyjeżdżał od dorywczo do Oświęcimia i z każdym razem robił po kilka zabiegów w ten sam sposób jak i na bloku 30-ym, tzn. dawał kobietom zastrzyki do wnętrza części rodnych, a następnie prześwietlał je w gabinecie rentgenologicznym i robił zdjęcia. W lutym czy też marcu 1944 r. przyjechał wraz z Glaubergiem jego zastępca, chemik dr. Gebel. Był on 33-mannem w stopniu wyższego oficera, ale chołdził się cywilnemu. Urządził on sobie na bloku 10-ym laboratorium chemiczne, w którym wyrabiał kremy, pasty do zębów i inne artykuły kosmetyczne. Ponadto pracował w tym laboratorium nad wynalezieniem własnego środka zastępczego, który by powodował czasową sterylizację kobiet. W związku z tym w ten sposób co i Glauberg dokonywał zabiegów na kobietach. Zabiegi te za czasów Gebela przybrały charakter masowy. Dokonywał on tych zabiegów przeciętnie



około 50-tu dziennie, a w jednym dniu nawet 75. Ten stan rzeczy trwał już do końca istnienia obozu. Niezależnie od Gebla w dalszym ciągu dokonywał sporadycznie zabiegów i sam Glauberg, który przyjeżdżał do obozów w tym celu i odbywał również częste konferencje z Geblem. Według moich obliczeń Glauberg wraz z Geblem dokonali tych zabiegów na około 1000 kobiet. Ponieważ doświadczenia były dokonywane nie tylko na kobietach młodych, ale również i na kobietach starszych, częstokroć mających ponad 50 lat, wątpię czy chodzi tu o sterylizację. W tym celu wykradłam raz kilka klisz z gabinetu roentgenologicznego, które wraz z narzędziami chirurgicznymi okazałam prof. Maxowi Samuelowi, zatrudnionemu na stacji doświadczalnej Wirthsa. Samuel po zbadaniu tych klisz oświadczył, że niewątpliwie zabiegi Glauberga i Gebla mają na celu spowodowanie sterylizacji i wypróbowanie w tym celu środków zastępczych. Ja po przyjeździe na blok 10-ty zostałam przydzielona do stacji doświadczalnej dra Wirthsa. Miałam jednak możliwość wchodzenia również i do stacji Glauberga oraz obserwowania tego, co się tam dzieje. Niejednokrotnie jako pielęgniarka byłam przez stację Glauberga wypożyczana ze stacji Wirthsa i na własne oczy wtedy oglądałam przebieg zabiegów, dokonywanych przez Glauberga lub Gebla. Na tej podstawie, jak również i na podstawie rozmów z "pacjentkami" Glauberga mogę stwierdzić, iż zabiegi owe nie były specjalnie bolesne. Nie było też w związku z tym wypadku śmiertelnego. Prace doświadczalne Glauberga i Gebla otoczone były tajemnicą i żaden z lekarzy z więźniów nie miał dostępu na stację doświadczalną, ani też nie brał udziału w dokonywanych tam zabiegach. ----- Natomiast niejednokrotnie odwiedzali stację doświadczalną Glauberga komendanci obozu oświęcimskiego Rudolf Höss, Schwarz, Ber i inni wysocy dygnitarze SS-mańscy, którzy byli obecni przy dokonywanych zabiegach i żywo interesowali się pracami Glauberga i Gebla. ----- Glauberg i Gebel dokonywali swych doświadczeń na kobietach nie tylko w celu wyszukania preparatu, któryby wywoływał sterylizację u ko-



bilet, ale również chodziło im o wypróbowanie różnych preparatów zastępczych, jako masy kontrastowej do roentgenowskich zdjęć kobiecych narządów płciowych. Czyi w jakim stopniu wysiłki ich w tym kierunku zostały uwiecznione powodzeniem, tego stwierdzić nie mogę. Stacja doświadczalna dra Wirthsa uruchomiona została na bloku 10-ym w tym samym czasie co i stacja dra Glauberga. Na stacji tej doszliśmy do następujących doświadczeń, mających na celu wyjaśnienie kwestii powstawania raka na narządach rodnych kobiecych. Ja zostałam przydzielona do tej stacji od pierwszego dnia w charakterze tzw. "Operationschwester" i praca moja polegała na asystowaniu przy operacjach lekarskich i udzielaniu lekarzom pomocy technicznej. Posażto miłam pieczę nad instrumentami i całym wyposażeniem operacyjnym tej stacji. Wreszcie opisywałam stan chorobowy badanych kobiet i przygotowywałam preparaty do wysyłki ze stacji doświadczalnej do Niemiec. W związku z tym znam dokładnie i szczegółowo wszystko to, co działo się na stacji Wirthsa. W pierwszych dniach jego kształcenia przybył na stację młodszemu brat dra Wirthsa, który jako ginekolog zatrudniony był w Hamburgu i tam pracował naukowo i doświadczalnie w swoim zawodzie. On to właśnie nastawił kierunek prac na stacji doświadczalnej Wirthsa w Oświęcimiu i nawet kilka pierwszych zabiegów na kobietach dokonał osobiście. Po uruchomieniu stacji odjechał do Hamburga, zapowiadając swój przyjazd w niedługim czasie. Jednakże do końca istnienia tej stacji nigdy się na niej więcej nie pokazał. Zabiegi na stacji Wirthsa wyglądały następująco: Przecznaczone do tego kobiety badane były najpierw pod względem ginekologicznym zewnętrznie i wewnętrznie. Następnie poddawano je tzw. kolkoscopowaniu, t.zn. badano je za pomocą aparatu zwanego kolkoscopem, czy i które miejsca w kobiecych narządach rodnych są podejrzane, jako podatne do powstania na nich raka. Skolei wyniki kolkoscopowania były szczególnie opisywane i w zależności od postawionej diagnozy, sekwencjonalnie badano kobiety na dwie grupy. Do jednej należały te, które, jako zupełnie zdrowe, nie były poddawane dalszym zabiegom. Kobiety zaś



z drugiej grupy były pod narkozą operowane, w czasie których to operacji z ustalonego uprzednio kolposkopem miejsca na szyjce macicznej /Muttermund/ pobierano małe wycinki. Wycinki te następnie odsyłano do dalszego badania w Hamburgu. Słyszałam od samego Wirthsa, że tym badaniem w Hamburgu zajmuje się jego brat. Dr. Wirths początkowo interesował się stacją w wysokim stopniu. Stacja była wyposażona w pierwszorzędne narzędzia lekarskie. Wirths dokonywał operacji jak również i opisów osobiście. Bardzo często też zapraszał do obserwowania tych zabiegów różnych dostojników SS-mańskich z obozu, a w szczególności Hössea i Schwarza. W przeciwieństwie do stacji Glauberga na stacji Wirthsa zatrudnieni byli lekarze więźniowie. W początkowym stadium istnienia tej stacji, pracowała w tym charakterze Franziska Adelheid Hodwahl, lekarzka, której specjalnością była nie ginekologia, lecz psychiatria. Po wyekoleniu jej przez Wirthsa zastępowała go w jego pracach, dokonując kolposkopowania, opisów i operacji. W niedługi czas potem, bo po jakimś kilku tygodniach, na stację Wirthsa sprowadzony został dr. Max Samuel, chirurg-ginekolog, który był więźniem, z pochodzenia Sydem, a posiadał obywatelstwo niemieckie. Miał on być, jak słyszałam, w swoim zawodzie sławą i był wyjątkowo dobrze traktowany przez samego Wirthsa. Widać było, że dr. Samuel był dla Wirthsa naukowym autorytetem. Wirths czynił nawet starania w tym kierunku, by Samuel mógł stać się aryjczykiem. Po przybyciu, dr. Samuel zastąpił lekarzkę Hodwahl, która zajęła się wtedy chorobami wewnętrznymi, przetrzymującymi na bloku 10-tym "pacjentek". Dr. Wirths przejął całą swą pracę na dra Samuela, sam zajął się tylko dozоровaniem Samuela i sprawdzaniem jego działalności. Stan ten trwał do maja 1944 r. Przez ten czas zaprzyjaźniłam się z drem Samuelem i byliśmy wobec siebie zupełnie szczerzy. Na tej podstawie mogą stwierdzić, że Samuel nie tylko nie wykazywał specjalnej gorliwości w prowadzeniu stacji Wirthsa, ale przeciwnie starał się ograniczyć tylko do spraw niezbędnych. Wiem na przykład, że Wirths polecał Samuelowi przeprowa-



dzenie przynajmniej 4-ech zabiegów dziennie. Samuel jednakowoż nigdy tej ilości nie dokonał, zasłaniając się tem, iż jest to technicznie niemożliwe, chociaż w rzeczywistości był w stanie dokonać tych zabiegów nawet i więcej. W związku ze swymi pracami na stacji doświadczalnej Wirthsa, Samuel napisał kilka rozpraw naukowych na tematy ginekologiczne. Bywały wypadki, że czasami Samuel był wzywany na stację Glauberga przez zatrudnionego tam Oberscharführera Binninga. W związku z tym w maju 1944 r. Samuel posprzeczał się z Binningiem w obecności Wirthsa i w wyniku tego został następnie przez władze obozowe rozstrzelany. Na jakieś 2 miesiące przedtem na stacji Wirthsa zaprzestano już operowania kobiet, a jedynie tylko badano je ginekologicznie i kolposkopem. W tym czasie Wirths wykazywał już nie wielkie zainteresowanie stacją i w przeciwieństwie do lat poprzednich nie wspominał o swym bracie z Hamburga. To też powszechnie przypuszczano, że widocznie brat Wirthsa zginął, a wobec tego i stacja doświadczalna Wirthsa straciła dla tego ostatniego rację bytu. Po śmierci Samuela stacja Wirthsa teoretycznie nadal istniała, ale praktycznie nie już na niej nie robiono. Dr. Alina Breda, która, jako lekarz ginekolog przybyła na blok 10-ty z obozu w Majdanku, gdzie ją dotychczas więziono, /była ona obywatelką polską z pochodzenia żydówką / nie dokonywała po śmierci Samuela żadnych zabiegów, a jedynie tylko zajmowała się stanem zdrowotnym, przebywających na bloku 10-tym pacjentek. Zdołała ona przeżyć obóz oświęcimski i obecnie zamieszkuje stale w Warszawie na Pradze ul. Szeroka 2. Zna ona działalność stacji Wirthsa doskonale i może w tym kierunku służyć wyczerpujące fachowe wyjaśnienia. Na stacji Glauberga niejednokrotnie dokonywano na tej samej kobiecie zabiegów po kilka razy. Na stacji Wirthsa nie miało to miejsca, kobiety podlegały zabiegom tylko jednorazowo. Według moich obliczeń poddano w ten sposób zabiegom na stacji Wirthsa najwyżej około 250 kobiet. Wszystkie zabiegi, połączone z pobraniem wycinka z szyjki macicznej, dokonywane były pod



narkozą /evipan/. Jeżeli którejkolwiek z pacjentek nie dało się uśpić, nie była ona operowana. Żadna z operacji nie skończyła się śmiertelnie. Po operacji pacjentka przebywała na sali szpitalnej około 10 dni, poczym po wyzdrowieniu przechodziła na ogólną salę mieszkalną na pierwszym piętrze. Skolei w niedługim czasie potym oddawano ją do obozu kobiecego w Brzezince. Dzięki jednak niedozwolonym machinacjom i fikcyjnym zapisom dokonywanym przez personel, składający się z więźniów, wiele z tych pacjentek udało się dłużej na bloku 10-tym zatrzymać. Niektóre z nich przebyły tam nawet do końca obozu. Pewną pomoc w tym względzie oddawała nam osoba doświadczalna Glauberga. Pacjentką bowiem, która nie była już potrzebna Wirthsowi wciągano na listę pacjentek Glauberga i w ten sposób przedłużano ich pobyt na bloku 10-tym.

Jak wyżej wspominałam, Schuman dokonywał zabiegów sterylizacyjnych na kobietach i mężczyznach w gabinecie na bloku 30-tym obozu kobiecego w Brzezince. W bloku 10-tym obozu niemieckiego nie miał on swojego gabinetu i nie przeprowadzał żadnych zabiegów. Jedynie tylko przysyłał nam swoje pacjentki z Brzezinki po dokonaniu na nich przez siebie zabiegów sterylizacyjnych roentgenem, aby na bloku 10-tym dokonać na nich operacji, polegających na usunięciu zniszczonych roentgenem jajników. Pacjentek tych nadawał nam przez cały czas istnienia doświadczalnego bloku 10-ego piętnaście. Były one wszystkie w wysokim stopniu poparzone roentgenem tak dalece, że u niektórych poparzenie to było nawet na kości ogonowej. Cztery pierwsze z nich operował dr. Samuel. Przebieg operacji był pomyślny i pacjentki powróciły do zdrowia. Pozostałe operował następnie lekarz - więzień, dr. Dering z Warszawy, który był w obozie niemieckim w Oświęcimiu "Lagerälteste". Operacje te były przeprowadzone nieudolnie i w pośpiechu. Kilka z operowanych zmarło po czterech czy pięciu dniach, a reszta pozostała przy życiu z nieka-



gojonymi ranami. Co się z tą resztą stało, tego nie wiem, gdyż po niedługim czasie zabrane zostały z bloku 10-go do Brzezinki. Schuhman osobiście nie dokonywał nigdy tych operacji.-----

O działalności instytutu higienicznego, mieszczącego się na bloku 10- tym nie wiele mogę powiedzieć. Bliższe wiadomości co do tego mają: dr. Fleck z żoną zamieszkał obecnie w Łodzi, dr. Zehman z żoną i docent Uniwersytetu lwowskiego Umschweig z żoną. Dokładny adres tych osób podać może Wojewódzka Żydowska Komisja Historyczna w Krakowie. -----

Również nie mogę udzielić wiadomości o tem, co się działo na prowadzonej przez Webara bloku 10- tym stacji "Bluttspende" czy też "Bluttspendung". Możliwe, że na ten temat będzie wiedziała cośkolwiek dr. Alina Brewda. -----

Na stacji dentystycznej w bloku 10- tym wykonywano tylko roboty techniczne. Jak brzmi dokładnie nazwisko Glaberga, czy tak, jak ja je podaje, czy też "Glaberg" lub wreszcie "Kluberg", tego z bezwzględną pewnością stwierdzić nie mogę. -----

<W lipcu 1944 r. wszystkie stacje doświadczalne bloku 10 - go zostały przeniesione do innego bloku, a mianowicie do bloku NF. 1 znajdującego się na nowym łagrze kobiecym w Oświęcimiu / Repräsentationslager/. Na tym nowym bloku kontynuowano dalej działalność doświadczalną dawnego bloku 10 -go aż do listopada 1944 r.>

W tym czasie zaś poczęto myśleć o likwidacji stacji doświadczalnej i w miejsce zabiegów lekarskich poczęły się odbywać imprezy teatralne. Imprezy te odbywały się na wyraźny rozkaz komendanta Hesslera i brały w nich udział więźniarki. Hesslerowi imprezy te bardzo się podobały i sam na nich wraz z żoną i zaproszonymi gośćmi często bywał. Poleciał on, by na jego urodziny, które przypadły w lutym 1945 r. przygotować specjalną imprezę. Przedstawienia odbywały się w dni świąteczne, a czasami w dni powszednie po apelu.



88  
85

Zezwolono bywać na nich także więźniom. Stan ten trwał aż do ostatecznej likwidacji obozu 18 stycznia 1945 r. -----

Na tym przesłuchanie świadka i protokół zakończono. Odczytano.

Świadek:

*Felicja Pleszowska*  
/ Felicja Pleszowska /

Protokółowała:

*Jadwiga Wojciechowska*  
/ Jadwiga Wojciechowska /

*Edward Pechalski* Prokurator Sądu Apelacyjnego:

*Edward Pechalski*  
/ Edward Pechalski /

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów